WYDANIE PORANNE

»GŁOS NARODU« wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 4 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 293 Kraków, Czwartek dnia 19 Października 1905 r. Rok XIII.

Sprawy wewnętrzne.

Gabinet bar. Fejervarego.

Budapeszt, 19 października. „Pester Lloyd“, omawiając pismo odręczne do bar. Fejervarego, podnosi, że każde zdanie tego pisma nosi całkiem wybitny charakter, a całość dowodzi ściśle konstytucyjne zamiary Korony, ale zarazem stanowczą wolę, w jakim kierunku rozwiązanie sytuacyi ma nastąpić. Drugie zdanie pisma królewskiego ma usunąć wrażenie, wywołane audyencyą d. 23 września.

W sprawie programu bar. Fejervarego pisze „Pester Lloyd“: Koalicya wprawdzie nie zna tego programu, ale go odrzuca. Czy program ma dostateczne gwarancye powodzenia, nie wiemy, gdyż nie znamy go jeszcze. Jednakże nie można zataić, że zapatrujemy się na tę sprawę bardzo sceptycznie. Cokolwiek bar. Fejervary przyniesie, większość parlamentu odrzuci, właśnie dlatego, że od niego pochodzi. Parlamentarne szanse gabinetu Fejervarego są więc równe zeru. Konstytucyjnego rozwiązania przesilenia można się więc tylko jeszcze spodziewać przez apel do narodu.

Budapeszt, 19 października. (Tel. Wł.) Nie ulega już wątpliwości, że w nowym gabinecie bar. Fejervarego tekę ministerstwa rolnictwa obejmie bar. Artur Feilicz. Mianowanie to uważa koalicja za prowokację, gdyż bar. Feilicz znienawidzony jest przez nią jako przyjaciel hr. Tiszy i uchodzi za typ brutalnego wykonawcy zleceń. Za rządów hr. Tiszy był on pierwszym wiceprezydentem Izby i wtedy stworzył straż parlamentarną.

Co się tyczy obsadzenia teki ministerstwa skarbu, to bar. Fejervary zdaje się, nie jest jeszcze zdecydowanym. Kombinacja z Ernestem Danielem napotkałaby na wiele trudności. Przypuszczają, że ministrem skarbu zostanie prezydent Izby handlowej Leon Lonczy.

Wiedeń, 19 października. (Tel. Wł.) Wszystkie dzisiejsze dzienniki zajmują niezbyt przychylne stanowisko wobec drugiego gabinetu br. Fejervarego i stwierdzają, że szanse unormowania stosunków węgierskich w drodze pokojowej są bardzo małe.

Sejm morawski.

Berno, 19 października. Wczorajsze posiedzenie sejmu miało przebieg bardzo burzliwy. Między innymi wniósł pos. N o v a k interpelację do namiestnika w sprawie postępowania policji berneńskiej i wojska podczas ostatnich zajść, oraz wniosek nagły z wezwaniem do rządu, aby się postarał by wojskiem dowodzili tylko starsi oficerowie.

Następnie rozpoczęto dyskusję łącznie nad trzema wnioskami nagłymi, mianowicie pos. Jelinka o ochronę niemieckiej mniejszości, pos. Silenyego w sprawie upaństwowienia policyi berneńskiej i wspomniany wyżej pos. Novaka.

Członek wydziału krajowego J e l i n e k, uzasadniając swój wniosek, omawiał wiec niemiecki w Bernie. Wywody jego Czesi przerywali burzliwymi wykrzyknikami. Omawiał zamierzony bojkot Niemców i zapytał, czy czescy posłowie z podobnym żywiołem się identyfikują.

Pos N o v a k zarzucił burmistrzowi Berna, Wieserowi, podburzanie przeciw Czechom. Rząd powinien winnych szukać w ratuszu. Czesi 30 z. m. tylko się bronili. Czesi nie z politycznych względów występują za czeskim uniwersytetem, ale Niemcy z politycznych względów temu się sprzeciwiają, gdyż się boją utracić uprzywilejowane stanowisko.

Dr. S i l e n y polemizując z Jelinkiem, przytaczał poszczególne wypadki nadużycia ze strony policyi.

Pos. W i e s e r oświadczył, że policja miała ścisłe rozkazy, by bezstronnie postępowała. Czesi przerywali mówcy wykrzyknikami. Dr. Wieser omawiał ataki Czechów na policyę i stwierdził, że wówczas nie wezwał wojska, tylko oficer na odwachu wobec groźnej postawy tłumu to uczynił. Oświadczył się wreszcie przeciw nagłości wniosku pos. Silenyiego.

Dziś ciąg dalszy dyskusji.

Berno 19 października. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie sejmu morawskiego było bardzo burzliwe, gdyż ze strony czeskiej i niemieckiej przyszło do wzajemnych rekryminacji z powodu wypadków berneńskich. Czesi atakowali burmistrza miasta za jego zarządzenia podczas demonstracji, posłowie niemieccy wzamian żalili się na bojkot, uprawiany przez Czechów. — Ogólna sytuacja jest niepewna.

Sejm styryjski.

Graz 19 października. Wczoraj nastąpiło otwarcie sejmu styryjskiego. Pos. Resch i Schacherl zgłosili wniosek o powszechne prawo głosowania.

Z Sejmu galicyjskiego.

Lwów 19 października. Komisja kolejowa odbyła wczoraj posiedzenie celem rozdziału referatów. Sprawozdanie z czynności wydziału krajowego w przedmiocie poparcia budowy kolei Złoczów - Sassów - Usznia, pos. Kolischer.

Bar. Gautsch.

Wiedeń 19 października. (Tel. wł.) Bar. Gautsch, który wyjechał do Karlsbadu, będzie stamtąd załatwiał sprawy urzędowe.

KRONIKA.

KRAKÓW, 19 października

Nabożeństwo. W akademickim kościele św. Anny przypada w niedzielę św. Jana Kantego. Uroczystość obchodzona będzie przez całą oktawę a zakończy się 40-to godzinnem nabożeństwem. W niedzielę oktawową, dnia 29, odbędzie się procesya z udziałem senatu uniwersyteckiego i studentów.

II. Wieczór historyczny muzyki fortepianowej odbędzie się w piątek 20-go ze zmienionym programem wskutek wzięcia w nim udziału, oprócz już wymienionych uczniów prof. Lalewicza, także p. Marji Keriu utalentowanej pianistki, która wykona Etiudę Rubinsteina oraz utwory Griega i Friedmanna. Bilety po I. koronie za krzesło, nabywać można w kancelaryi Twa. Muzycznego w godzinach zwykłych. W poniedziałek dnia 23-go bm. odbędzie się Koncert Twa. Muzycznego z współudziałem znakomitego wiolonczelisty Jaques'a van Lier,a.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Otrzymujemy następujące pismo: Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie, pragnąc urzeczywistnić jedno z najważniejszych swych zadań, przystąpiło do budowy schronienia, gdzie wiekowe i pracą sterane nauczycielki prywatne lub ze szkół publicznych, znaleźć mogą zaciszny, wygodny zakątek na starość. Plac własny na ten cel wyznaczono w ogrodzie domu frontowego przy ul. Karmelickiej l. 36; dochód z tego domu służy głównie na spłacenie i amortyzację długu, oraz na zapomogi dla chorych i pozbawionych środków do życia członków Stowarzyszenia. Na samą budowę zebrano bardzo mały fundusz, zaledwie na rozpoczęcie wystarczający. Stowarzyszenie przystąpiło jednak w imię Boga do budowy, odwołując się do współczucia i współdziałania społeczeństwa, które zapewne oceni ważność przedsięwzięcia i zechce je poprzeć materyalnie. Wyjaśnień udziela Biuro stowarzyszenia nauczycielek między godz. 3 a 6 popoł. (ul. Krupnicza l. 16) lub prezesowa J. Pogonowska (ul. Bernardyńska l. 7). Za wydział: J. Pogonowska, prezesowa, E. Stypkowska, sekretarka.

Na strzelnicy odbędzie się w niedzielę strzelanie o wzajemne stawki, poczem nastąpi zamknięcie strzelnicy — aż do pierwszej niedzieli miesiąca maja roku przyszłego.

W „Przyjaźni“ w niedzielę dnia 22 bm. kółko amatorskie pod kierunkiem pp. Zabawskich, odegra „Młynarza i jego córkę“, melodramat Raupacha.

Interwiew z Henrykiem Sienkiewiczem. Berliński Tageblatt zamieścił w numerze sobotnim depeszę z Rzymu o rozmowie politycznej, jaką miał z Sienkiewiczem korespondent dziennika Momento. „Na zapytanie czy Rosya da Polakom autonomię, Sienkiewicz miał odpowiedzieć, że jest to rzeczą trudną, gdyż rząd niemiecki używa całego swojego wpływu przeciw takiemu ustępstwu. Cesarz Wilhelm zwłaszcza rozumie całe niebezpieczeństwo, jakiem groziłoby polityce polskiej przyznanie autonomii. Dlatego też cesarz czyni wszystko, aby w Petersburgu przeszkodzić życzeniom i nadziejom Polaków. Ideałem Polaków byłaby zresztą autonomia na modłę przyznanej w r. 1815 przez kongres wiedeński“.

Przeczytawszy taką depeszę, zwróciła się warszawska „Gaz. Polska“ do Henryka Sienkiewicza z zapytaniem, jak się rzecz miała. W odpowiedzi zaś otrzymała list, w którym Sienkiewicz powiada: „Prawdą jest że powiedziałem korespondentowi iż porozumienie narodu polskiego z rosyjskim byłoby nie na rękę hakatystom i że ci czynią i będą czynili wszystko, by temu przeszkodzić. Natomiast dalszy ciąg sprawozdania, a zwłaszcza przypisywana mi wzmianka o zabiegach cesarza Wilhelma w Petersburgu jest czystą fantazyą, z tej prostej przyczyny, że o tego rodzaju zabiegach, po za kancelaryami dwóch państw nikt wiedzieć nie może.“

Wybory uzupełniające do komisji powszechnego podatku zarobkowego dały następujący wynik: W klasie II wybrano na członków: Jana Kantego Federowicza, na 4 lata i Bernarda Wachtla na 2 lata; na zastępców: Wiktora Suskiego i Izaaka Ohrensteina. W klasie III wybrano na członków: Aleksandra Sulikowskiego i Henryka Rimlera; na zastępców: Franciszka Ksawerego Mikuckiego, aptekarza i Daniela Lauera. W klasie IV wybrano członkami: adwokata dr. Ludwika Merza i kupca Ignacego Grossa;; zastępcami: Leona Steinberga i Adolfa Seberera. W klasie I wybory dla braku dostatecznej liczby wyborców nie odbyły się.

Ładny rezultat wyborów! Komisja szacunkowa zaroiła się poprostu od żydów. Można mieć teraz do niej zaufanie!

Przyaresztowanie naganiacza emigracyjnego. Na dworcu kolejowym przytrzymano Wojciecha Tonieckiego, nauczyciela prywatnego z **Tuszewa, który prowadził ze sobą trzech emi-**

grantów, dwóch popisowych, a trzeciego w wieku lat 17. Podali oni, że Toniecki trudni się werbowaniem emigrantów dla tow. przewozu R. Kalberg w Hamburgu, pobierając od głowy po 10 koron. Od samych zaś emigrantów za przewiezienie ich do Mysłowic, pobiera wygórowane procenty. Tonieckim zaopiekowała się policja krakowska.

Poszukiwany żyd. Sąd powiatowy w Chrzanowie poszukuje Mojżesza Ohrensteina handlarza win, obwinionego o zbrodnie: kradzieży, oszustwa i sprzeniewierzenia.

Z Rosyi

Zajścia w Petersburgu.

Berlin 19 października. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi z Petersburga, że podczas krwawego starcia przed drukarnią papierów państwowych, strejkujący robotnicy wyrzucili z drukarni dyrektora ks. Golicyna, a następnie udawszy się w liczbie około 2000 przed ekspedycję drukarni, demonstrowali. Oficer pułku leibgwardji, interwenjującego na miejscu zajść, wezwał robotników do rozejście się, a gdy wezwania nie usłuchano, dał znak do ataku. W starciu kilku robotników odniosło rany, a jeden został zabity.

Z Moskwy.

Berlin, 19 października. (Tel. Wł.) „Berl. Tagebl." donosi z Petersburga, że w Moskwie demonstranci zatrzymali pociąg udający się do dworca kurskiego, zmusili podróżnych do opuszczenia wagonów, obrabowali ich a następnie puścili wolno. Pomoc wojskowa przybyła już zapóźno. Sprawców nie wykryto.

Z Rygi.

Berlin, 19 października. (Tel. Wł.) „Berl. Tagebl." donosi z Rygi że dnia 17 bm. pod wieczór dokonano na ulicy zamachu na dyrektora pewnej fabryki, Krzyckiego. Nieznany sprawca dał do niego trzy strzały rewolwerowe. Wszystkie trafiły, rany są śmiertelne. Sprawcy nie ujęto.

Witte o cenzurze.

Berlin 19 października. (Tel. wł). Według doniesień z Petersburga, podczas posiedzenia komisji dla spraw cenzury pism, hr. Witte oświadczył się energicznie za zniesienie cenzury, gdyż ta krępuje tylko swobodę. Witte wystąpił ostro przeciw administracji, która jedną ręką daje różne ulgi i ustępstwa, a drugą ręką je zabiera. Dlatego nikt nie ma zaufania do reform, których wprowadzenie zapowiada rząd. Zdaniem Wittego dopiero po zniesieniu cenzury może nastąpić swobodny rozwój myśli.

Wielki ks. Cyryl.

Berlin 19 października. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że w. ks. Cyrylowi po wykreśleniu go z armji, zostawiono godność wielkoksiążęcą, ale wzbroniono mu powrotu do Rosji. Nadto odjęto mu wszystkie dotychczasowe apanaże.

Ustąpienie Pobiedonoscewa?

Magdeburg 19 października. (Tel. wł.) Według doniesień *Magdeb. Ztg.* ustąpienie Pobiedonoscewa zostało już postanowione. Pobiedonoscew ma ustąpić już pod koniec bieżącego miesiąca.

Car zasłabł.

Berlin 19 października. (Tel. wł.) *Berliner Tgbl.* donosi z Petersburga, że car Mikołaj II. przeziębił się podczas porannej przechadzki po parku w Peterhofie. Czy przeziębienie to rozwinie się w silniejszą influenzę, nie wiedzieć jeszcze. Na razie jednak opóźniło ono przeniesienie się carskiego dworu z Carskiego Sioła do Peterhofu.

Uruchomienie „Pobiedy".

Tokio, 19 października. Departament marynarki donosi, że rosyjski pancernik „Pobieda" został koło Portu Artura wydobyty i uruchomiony.

TELEGRAMY.

Ustąpienie Podbielsky'ego?

Berlin, 19 października. (Tel. Wł.) Jak głoszą dzienniki tutejsze, oprócz ministra Möllera ma także ustąpić minister P o d b i e l s k y.

Kampanja przeciw Rouvierowi.

Paryż 19 października. Jaures pisze w *Humanite*, że mięszane stronnictwo, grupujące się około Delcassêgo przygotowuje gorliwie walkę z ministerstwem Rouviera, który prawdopodobnie z powodu swej dwulicowości i braku stanowczości w tej walce ulegnie.

Paryż 19 października. Socjalistyczny deputowany Carnaut zawiadomił prezydenta ministrów, że zgłosi interpelację z powodu zamianowania socjalisty Mirmana dyrektorem spraw sanitarnych i dobroczynności w ministerstwie spraw wewnętrznych. Carnaut oświadczy, że mianowanie to jest ubolewania godnym politycznym i parlamentarnym manewrem rządu.

Na najbliższej Radzie gabinetowej nastąpi nominacja socjalistycznego deputowanego i burmistrza Lyonu, Augagneur, gubernatorem Madagaskaru.

Zerwanie Unji skandynawskiej.

Sztokholm 19 października. Nadzwyczajna sesja parlamentu została zamkniętą mową tronową, w której król z ubolewaniem stwierdził zerwanie Unji, wyraził jednakże nadzieję, że oba narody odtąd w zgodzie ze sobą będą żyły. W odpowiedzi na mowę tronową prezydenci obu Izb podnieśli zasługi króla około honorowego i pokojowego załatwienia konfliktu.

Cholera.

Berlin, 19 października. Wczoraj zgłoszono nowy wypadek zasłabnięcia na cholerę w Greifenburgu.

Zwołanie sobranja.

Sofja 19 października. Sobranje zostało zwołane na dzień 28 b. m.

Z uniwersytetu belgradzkiego.

Belgrad 19 października. Nowy statut otwartego niedawno uniwersytetu belgradzkiego, który zawiera bardzo ostre przepisy, wywołał wśród studentów niezadowolenie. Studenci zwracają się zwłaszcza przeciw przymusowi uczęszczania na wykłady i zamierzają wystosować do senatu akademickiego memorjał z prośbą o zmianę niewygodnych przepisów, grożąc w razie odmowy opuszczeniem uniwersytetu.

WYDAWCA: *Dr ANTONI BEAUPRÉ*
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
JAN GRZYWIŃSKI.

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem S. Szembeka

FIN DE SIECLE.

A. de NORA.

(Ciąg dalszy).

W tej chwili wszedł do pokoju La Mara, niosąc wino i szklanki.

— Per Dio! — wołał od progu — widzisz, ile mam kłopotu z tą podłą, paryską służbą; wypiliby mi doszczętnie wino, gdybym go specyalnie nie chował u siebie. Ale gdzież ty jesteś! Ach, podziwiasz mój zegar? Oryginalny chronometr, prawda?

— Istotnie doktorze — jeśli to rzeczywiście zegar. Objaśnij mnie jednak, w jaki sposób służy on swemu celowi?

— Ach! — odparł śmiejąc się — rzecz niezmiernie prosta: na szkle w otworze czołowem zjawia się co godzina odpowiednia cyfra; półgodziny poznaje się po kolorze szkieł w oczodołach: zielony oznacza pierwsze, czerwony drugie pół godziny. Zęby wskazują minuty. Teraz mamy 1 godzinę 36 minut podług paryskiego czasu. — Jest to zegar elektryczny; mogę cię zapewnić, że idzie znakomicie.

— Cóż to za waryacki pomysł — zawołałem. Ach! przepraszam, jeżeli cię dotknąłem, sądzę jednak, że nie twój.

— Naturalnie — odparł doktor — swoją drogą nie możesz mu odmówić oryginalności.

— Istotnie, w ludzkiej czaszce umieścić elektryczny zegar, prawdziwie pomysł w stylu „fin de siecle" —

— Ach tak, „fin de siecle", rzeczywiście, sam jego twórca był krańcowym typem tego stylu. — Parbleu! — wykrzyknął nagle — co robi tam twój malec?

Siedzieliśmy już obaj przy szklance wina. Henryś pozostał jednak przed kominkiem, a obecnie wszedłszy na krzesło usiłował podnieść zegar.

— Henryk — co robisz! — zawołałem.

— Chcę sobie wziąść to — tatusiu — odparł z naiwną śliczną minką, wyciągając rączkę.

— Zejdź natychmiast stamtąd, niegrzeczny jesteś — strofowałem — w cudzym domu nie wolno nic ruszać; chodź tutaj i przeproś pana.

Buzia mego chłopca przeciągnęła się jak do płaczu, posłusznie jednak zbliżył się ku nam, złożył główkę na kolanach doktora i spoglądał ku miejscu z pod swych długich rzęs.

— Niech się bawi, Karolu — bronił doktór — zepsuć nic nie może, głowa przytwierdzona silnie do marmurów kominka, a maszynerja połączona jest ukrytymi drutami z głównym motorem. Dziwi mnie jednak, dlaczego właśnie zegar zainteresował tak silnie małego?.. tyle jest przecie cacek na kominku.....

— Kaprys — odparłem.

Henryś tymczasem wyciągnął rączki do doktora!

— Już będę grzeczny, nie gniewasz się?

— Nie, nie — pocieszał La Mara — jesteś miły, kochany chłopczyk. Podoba ci się taki świecący zegar, co?

— Bardzo, bardzo. Dasz mi go, prawda?

— Dałbym ci go chętnie, bambino! ale to nie moje.

— To moje! — wykrzyknął nagle chłopiec z taką stanowczością, że roześmiałem się głośno.

La Mara spoważniał nagle. — Podniósł dłoń do czoła, jakby zeń chciał wyrwać myśl jakąś, snującą się oddawna po ciemnych zaułkach mózgu, pukającą próżno do bram świadomości, myśl narzucającą się mu obecnie z żywiołową siłą...

— To twoje? twoje? — krzyknął — więc tak? — to teraz.. to teraz stało się! nie chciałem dotąd wierzyć, nadeszła więc godzina.....

Podniósł twarz bladą, skupioną, po której przelatywały tysiączne, nieznane mi myśli...

— La Mara, co ci jest? Chory jesteś?

— Nie, nie!

Pochylił się nad dzieckiem i obu rękami podnosząc jego głowę, zatopił swe pociemniałe, przerażone oczy w czystych źrenicach mego syna.... W końcu zwrócił się do mnie.

— Tak, Karolu, wiem już wszystko! Rozumiem, rozumiem to, co przez ostatnie tygodnie było i dla mnie niewytłomaczoną zagadką.... O! wierz mi, Hamlet ma słuszność; więcej jest rzeczy na niebie i ziemi, niż to przypuszcza nasza szkolna wiedza, nasze podręczniki, nasza nauka. O! wierz mi, my tylko okłamujemy się sami, stwarzamy sobie majaki, przepaski na oczy, z po za których nie możemy dojrzeć jej, wielkiej Niewiadomej i Tajemniczej, która w nas jest i nami włada... Ach! — dodał po chwili — przecie ja sam, ja wiedziałem, że jesteś w Paryżu, że Cię spotkam, że muszą się rozwiązać jakieś wielkie rzeczy, a jednak mimo tego upartego nakazu mej świadomości, usiłowałem zbagatelizować to, zabić w sobie egoizmem, uśmiechem.....

— Jakto?... wiedziałeś, że mnie spotkasz, a ledwie przecie poznałeś mnie, tak jak i ja Ciebie!

— Karolu! Poznałem cię natychmiast, nie wiedziałem tylko, że to ty właśnie. Poznałem jednak obraz twój, ten który przed dwoma tygodniami widziałem... Ach! wiem przecie, kiedy przyjechałeś do Paryża — tylko odnaleść Cię potem nie mogłem.....

— Mówisz takiemi zagadkami, to wszystko brzmi tak dziwnie, tak.....

Po warjacku, chcesz powiedzieć — istotnie! ale posłuchaj: Przyjechałeś 14 maja, w nocy, o 2 godzinie, minut 20. Czy nie tak?

— Doprawdy! tak było rzeczywiście! — rzekłem zdumiony. — Skądże wiesz o tem?

Uśmiechnął się, jakby rad i dumny z jakiejś tajemniczej wiedzy, której klucz posiadał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)